CZĘŚĆ XXXIII, № 34. ROK 17 (1846).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, $\frac{7}{19}$ MAJA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{6}{18}$ *Maja*.

N. Cesarz Jmć w nocy na 3 Maja odjechał z tutejszej stolicy traktem do Warszawy w towarzystwie Jenerał-adjutantów hrabi *Orłowa* i *Adlerberga*.

NOWINY DWORU.

W przeszłą Środę, 1 Maja, Dwór Cesarski przywdział żałobę na dni cztery z powodu zgonu Jego Wysokości Xięcia Hesse-Philipsthal-Barchfeld.

W dalszym ciągu szczegółów o podróży J. C. Wysokości Wielkiego Xięcia Konstantyna Mikołajowicza powtarzamy tu artykuł gazety *Journal des Débats*, datowany z Algeru:

«W Niedzielę, 19 Kwietnia, od samego świtu, spostrzegliśmy dywizyą floty Rossyjskiej, złożoną z trzech statków: jednego okrętu od 64 dział, *Ingermanlaud*, na którym znajdował się Wielki Xiążę, dowodzonego przez admirała *Lütke*, Mistrza J. C. Wysokości, i korwett: *Xiążę Warszawski* i *Menelas*. O godz. 9, dywizya wchodziła do portu o ćwierć mili od grobli i wymieniano zwykłe powitania, a o wpół do 10, jenerał-porucznik de Bar, dowodzca dywizyi Algerskiej, udał się na okręt dla wzięcia rozkazów od W. Xięcia i wyrażenia ubolewania Marszałka Bugeaud, któremu stan morza i skutki ostatniej słabości nie dozwalały złożyć osobiście swe hołdy J. C. Wysokości.

«W. Xiążę oświadczył życzenie iżby nie były mu oddawane honory winne Jego stopniowi: ztąd załoga Algeru nie wystąpiła pod bronią, tylko Marszałek Bugeaud i P. Foucher, dyrektor jeneralny spraw cywilnych wyjechali w pojeździe do hotelu Marynarki, gdzie miał wylądować W. Xiążę. Hotel Admiralicyi był urządzony na Jego przyjęcie; J. C. W. został tam niezwłocznie odprowadzony przez Marszałka.

«Około południa W. Xiążę oddał wizytę Marszałkowi Wielkorządzcy. J. C. W. i Marszałek wsiedli następnie do powozu i przejeżdżali się po okolicach Algeru w kierunku prowadzącym do bramy Bal-el-Oued.

«Wieczorem W. Xiążę obiadował u Marszałka i udał się potém do Admiralicyi, gdzie świetne przyjęcie miało miejsce.

«Nazajutrz, o szóstej godzinie rano, J. C. W. w towarzystwie dyrektora jenaralnego spraw cywilnych, pułkownika Jamin, adjutanta J. K. W. Xięcia d'Aumale, który wrócił niedawno z wyprawy Ouarenseris, i dyżurnego oficera przy Marszałku, odjechał w powozie do Blidah. Kilku oficerów ruskich Mu towarzyszyli. Konie rozstawione były aż do tego miasta z rozrządzenia Marszałka Bugeaud.

«W Birkadem W. Xiążę wysiadł z powozu. Spotkano po drodze bataljon 58 pułku, który nieprzerwanie robił kampaniją od 17 zeszłego Października. Chlubny nieład stroju, skutek konieczny tak długiej niebytności, ściągnął uwagę W. Xięcia; jakoż, J. C. W. zwrócił mowę z wyraźnym interesem do oficerów tego bataljonu, winszując im z wielką łaskawością tej heroicznej nędzy, tak cierpliwie wytrzymanej, tych zaszczytnych łachmanów, z tak szlachetną noszonych dumą.

«Przybywszy do Bouffarick, W. X. miał dalej podróż Swą ciągnąć, kiedy oznajmiono Xięcia d'Aumale, który, w towarzystwie Xięcia Saxe-Cobourg, swego szwagra, jechał na jego spotkanie. Xiążę dowiedział się o przybyciu eskadry Rossyjskiej i chęci oświadczonej przez W. Xięcia odwiedze-

nia młodego Dowodzcy Naczelnego prowincyi Medeah i lubo zaledwo powrócony z ostatniej nużącej kampanii, Xiążę Francuzki chciał uprzedzić Xięcia Ruskiego. Tego więc samego rana wyjechał był z Blidah na czele bataljonu zuawów, czterech szwadronów jazdy strzelców Afrykańskich i Francuzkich, Spahów i Gumu jezdzców Arabskich, w ścisłej wojennej formie.

«Xiążęta jedli śniadanie razem z oficerami cywilnemi i wojskowemi którzy im towarzyszyli; następnie wojska wykonały świetne manewra, a araby tak zwane *fantasia*, które zdały się w najwyższym stopniu wzbudzać ciekawość i interes W. Xięcia.

«O godzinie 3 xiążęta wracali do Algeru. W tej właśnie chwili smutna nowina, o zamachu w Fontainebleau, krążyła po mieście. Wielki Xiążę, gdy się o niej dowiedział, pośpieszył do Syna Królewskiego i wyraził Mu z serdecznem wylaniem, cały udział jaki brał w Jego oburzeniu i Jego boleści.

«Wieczorem miał miejsce w Admiralicyi wielki obiad urzędowy, na którym znajdowali się trzej xiążęta, otoczeni celniejszemi urzędnikami cywilnemi i wojskowemi. Następnie Wysocy Goście raczyli uświetnić Swą obecnością wspaniały bal dany przez dowodzcę okrętu *l'Euphrate* na pokładzie tego statku.

«We wtorek, 21, J. C. W. w towarzystwie Vice-admirała Lütke i innych oficerów Swego orszaku śniadał z Xięciem d'Aumale i Xięciem Saxe-Cobourg.

«Następnie, w powrocie z przejażdżki konnej którą Xiążęta uskutecznili w okolicach Algeru, JJ. WW. na zaproszenie przez W. Xięcia, udali się dla zwiedzenia okrętu *Ingermanland*.

«Około godziny 4, szalupy Ruskie, z Wysokiemi Gośćmi i eskortowane przez szalupy dowodzców statków Rządowych, w Algerze znajdujących się, przebywały port, witane okrzykami «Niech żyje Król,» wydawanemi przez wszystkie ekwipaże, wpośród mnóstwa okrętów wspaniale ubranych we wstęgi, i przy odgłosie 21 wystrzałów działowych.

«W chwili kiedy xżę d'Aumale, wraz ze Szwagrem swoim Xięciem Saxe-Cobourg, wstępował na okręt Rossyjski, wywieszona została na wielkim maszcie bandera trójkolorowa i powitana 21 wystrzałem.

«Xiążęta, oprowadzani przez Wysokiego Gospodarza, obejrzeli okręt we wszystkich szczegółach i podziwiali jego doskonałe utrzymanie, niemniej jak dokładność wykonanych przed nimi ćwiczeń.

«Nakoniec JJ. WW. opuścili okręt i wrócili do portu przy odgłosie nowej salwy i *hurrah!* wydawanego przez ekwipaż rossyjski.

«Wieczorem był wielki obiad u Wielkorządzcy i wieczor zakończył się świetnym balem, otworzonym przez xiążąt i gdzie okazałe mundury wyższych urzędników i oficerów francuzkich i Rossyjskich, mieszały się z zachwycającemi strojami damskiemi i kosztownemi kostiumami krajowców.

«Nakoniec, dziś, we Srodę, 22 Kwietnia, Cesarski xiążę nas opuścił. Xiążęta d'Aumale i Saxe-Cobourg, towarzyszeni przez Marszałka, udali się dla złożenia Mu pożegnania w hotelu Admiralicyi.

«O godzinie 10, W. Xiążę odpłynął dla zabrania się na *Ingermanland*. Xiążęta towarzyszyli Mu aż do okrętu i też same co wczora honory były im oddane.

«Xiążę francuzki i ruski, rozstając się dali sobie dowody szacunku i przyjaźni, która, mimo to iż tak jest świeża, niemniej przeto zda się być serdeczną.

«Dodajmy że ci wszyscy, a tych liczba jest niemała, którzy mieli zaszczyt zbliżyć się do Xięcia Rossyjskiego, zgodnie przyznają Mu dosskonałą uprzejmość, wyborny takt i znakomity rozum.

«Dziś, o godzinie 3, dywizya rossyjska wyszła pod żagle. Ale okręt admiralski jeszcze manewrował dla przesłania nam z bliska swych pożegnań. Po kilku ewolucyach nader biegle wykonanych, okręt ten, przechodząc bliziutko przed wieżą morskiej latarni, wywiesił trójbarwną flagę na swym wielkim maszcie i pożegnał nasze francuzkie miasto 21 wystrzałem działowym. Nasze bateryje lądowe i morskie odpowiedziały natychmiast hucznemi salwami na grzeczność okrętu ruskiego, i w takich to stosunkach rozstano się.»

Przez Reskrypta CESARSKIE mianowani kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego, 27 Stycznia Jeneral-adjutant Króla Jmci obojej Sycylii i 10 Lutego, Senator Radzca Tajny xżę *Mieszczerski*. — Orła Białego, 27 Stycznia, Minister Policyi Królestwa Obojej Sycylii margrabia del *Caretto*. — Św. Anny 1 klassy z koroną, 7 Kwietnia, Vicedyrektor Departamentu osad wojskowych, Jenerał porucznik *Prietwitz*, 18 Lutego Oberpolicmejster czynnej Armii, Jenerał-major artyllery *Sobolew 2*. — Św. Anny 1 klassy, 27 Stycznia, Komendant miasta i twierdzy Wenecyi, Jenerał porucznik służby Cesarsko-Austryackiej hrabia *Zichy Ferraris*, 10 Lutego, zostający przy Głównozarządzającym II odziałem przybocznej Kanzellaryi CESARSKIEJ, Członek Kommisyi do rewizyi i ułożenia praw Królestwa Polskiego Rzeczywisty Radzca Stanu *Hube*, i 9 Stycznia, dowodzący 2 brygadą 1 dyw. floty Kontradmirał *Jepanczin*;— Św. Włodzimierza 2 klassy, 27 Stycznia, Jenerałowie porucznicy: Naczelnik dyw. kirysyerów gwardyi *Grünwaldt*, Naczelnik 2 dyw. pieszej gwardyi *Rehbinder*, Naczelnik 3 dyw. pieszej gwardyi *Moller 1* i dowodzca 3 brygady pieszej gwardyi i pułku grenadyerów gwardyi Jenerał-major xżę *Wołkonskoj*.

— Przez Ukaz CESARSKI do Rządz. Senatu z d. 12 Kwietnia następni urzędnicy, za wysługę, obok gorliwego i nieposlakowanego pełnienia obowiązków służby, ustanowionych zakresów, podniesieni zostają do rangi Radzcy Kollegijalnego, w liczbie innych, Radzcy Dworu: Inspektor urzędu lekarskiego Bessarabskiego *Wojciechowski*, Lekarz

Szpitalu Podolskiego urzędu Powszechnej Opieki *Fokkelmann*, Sztablekarz Zarządu Górniczego Uralskiego *Strzałkowski*, Professor Zwyczajny Dorpatskiego Uniwersytetu *Warwiński*, Professor Lyceum Riszeljewskiego w Odessie *Linowski*, Starsi Nauczyciele Gymnazyj: Wileńskiego *Bartoszewicz*, Witebskiego *Malewicz*, Wołyńskiego *Kryłowski*, Pskowskiego *Jordan*.

— Głównozarząozający Wydziałem Dróg Kommunikacyj i Gmachów Publicznych oznajmił 2 Marca b. r. P. Zarząd. Minist. Sprawiedliwości, że na jego przedstawienie N. Cesarz raczył pozwolić wstąpić na nowo do służby Radzcy Stanu baronowi *Korfowi*, który Ukazem z d. 23 Pazdz. 1844 był z takowej wyłączony.

— Wieczorem 5 (17) Maja wyjechał z Petersburga do Warszawy JW. Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, Członek Rady Państwa i Komitetu PP. Ministrów, Radzca Tajny *Turkuł*.

— Tegoż dnia wyjechali tamże urzędnicy Sekretaryatu Stanu Król. Polskiego: Rzecz. R. Stanu *Swiderski*, Radzca Dworu, kamer-junker *Chodyński*; Sekr. Kolleg. *Kobielacki* i *Jaworski*; urzędnicy kommisyi do rewizyi i ułożenia Praw Król. Polskiego *Jeleńkowski* i *This*.

NEKROLOG.

(Nadesłano.)

«Dnia 12 Kwietnia b. r. o godzinie 3 z rana w Wiszniowcu na Wołyniu, po krótkiej chorobie, zakończył najchwalebniejsze życie Karol Hrabia *Mniszech*, były Członek Kommisji Sądowej Edukacyjnej, pan dobroczynny i uczony, dziedzic obszernych nadhoryńskich włości, potomek starożytnego domu, który wydał dla kraju pierwszych Dygnitarzy, pierwszych Senatorów, pierwszych Ministrów, związkiem krwi nie tylko z najświetniejszemi domami obywatelskiemi, ale nawet z familijami panującemi połączonego. Syn Michała Wandalina Hrabiego z Wielkich Konczyc Mniszcha, w dawnym składzie kraju Marszałka Wielkiego Koronnego, poźniej Rzeczywistego Radzcy Tajnego, i Urszuli Zamojskiej, Wojewodzianki Podolskiej, siostrzenicy Króla Stanisława Augusta. Pałac swój uczynił składem pamiątek historycznych, starannie i umiejętnie nagromadzonych, bibliotekę uzupełnił w dzieła ważne i rzadkie, szczególniej do historji, prawodawstwa i literatury krajowej odnoszące się. Pracował nad badaniami historycznemi i heraldycznemi które śmierć przedwczesna przerwała, żył bowiem tylko lat 52, w tych ostatnich badaniach namiętne miał upodobanie, wiadomości też jego w tym rozległym przedmiocie śmiało rzec można, były niedorównane; w rękopisach swoich zostawił niemały zasob do historji i heraldyki krajowej. Wszedł w małżeńskie związki z Hrabianką Celnerówną, z której zostawił dwóch dorosłych synów: Hrabiów Jerzego i Jędrzeja, dziedziców sławy i obszernych włości.

S. N.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 10 *Maja*.

«Kommisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, na wniosek Rady Lekarskiej, podaje do powszechnej wiadomości następujące ostrzeżenie co do grzybów. Okazały się w mieście Warszawie i na prowincji przypadki zatrucia ludzi po jedzeniu teraz różnych grzybów zwanych Smardzami i Merchlami. Lubo grzyby te przez się nie są szkodliwe, a nawet nie ma żadnych tego rodzaju gatunków jadowitych, któreby przez podobieństwo wzięte za nie być mogły, wszelako zawierają w sobie często owady szkodliwe i inne ciała podejrzane, które na zdrowie ludzi grzyby takie jedzących, mogą sprawić skutki niebezpieczne a nawet śmiertelne; równie same te grzyby mogą się stać szkodliwemi, jeżeli konsumują się w stanie już nie świeżym i nadpsutym; zdaje się nawet, że tego roku mniej są zdrowe jak zwykle, co z podobieństwem do prawdy z wpływu ciągłe od lat dwóch już trwającej wilgoci pochodzić może. Dla tego, przy używaniu ich na pokarm, należy zachować tę ostrożność, aby jedzono tylko smardze i merchle zupełnie świeże i w niezbyt wielkiej ilości, i, aby przed gotowaniem, przeciąć tak kapelusz jak trzew każdego grzyba wzdłuż i oczyścić go zimną wodą. — Pisma naukowe litewskie podają, że podług najnowszych doświadczeń, obfite użycie zimnej świeżej wody, jest bardzo pomocném w otruciu grzybami. — Zanim więc pomoc lekarska przybyć zdoła, powyższego środka w podobnych wypadkach używać można.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn*, 2 *Maja*. Na posiedzeniu 28 Kwietnia Izbie Lordów lod Ripon, a Izbie Niższej Pierwszy Minister sir Rob. Peel, złożyli poselstwa Królowej, wzywające do uchwalenia nagrody pieniężnej dla lorda Hardinge i lorda Gough, za ostatnią kampaniją w Indyach, tudziż dla dwóch najbliższych ich spadkobierców.

Szczególny wypadek zdarzył się na témże posiedzeniu 28 Kwietnia w Izbie Niższej. Izba wyznaczyła była P. O'Brien, jednego ze swych Członków, do zasiadania w jednym z jej komitetów o drogach żelaznych; P. O'Brien nie usłuchał, dowodząc że Izba niema prawa czynić podobne wyznaczenia. Izba, widząc w tém odmowieniu uchybienie władzy Parlamentu, na wniosek P. Estcourt uznała, że P. O'Brien stał się winnym nieposłuszeństwa, wszakże, na przełożenie Pierwszago Ministra, dała mu do pojutrza czasu dla namysłu. Ten w tym zakresie żadnego nie uczynił kroku a tylko na posiedzeniu 30 Kwietnia, prosił o pozwolenie wytłumaczenia się przed kratkami, ale Mowca (Prezydent) Izby odpowiedział, że to mogłoby jedynie mieć miejsce, jeśliby był oskarżony kryminalnie. Ztąd Izba, odrzucając prośbę P. 'OBrien, postanowiła oddać go pod straż swego Mistrza Broni (Sergeant of arms), dla zatrzymania do nowego rozkazu, co też natychmiast było uskutecznione.

— Kompanija Wschodnio-indyska postanowiła ze swej

strony wyznaczyć dożywotnie pensye: lordowi Hardinge 5,000 a lordowi Gough 2,000 funt. sterlingów rocznie. (125,000 i 50,000 fr.)

FRANCYA. *Paryż, 3 Maja.* Ostatnie posiedzenia Izby Deputowanych były wyłącznie zajęte rozbiorem projektów dróg żelaznych.

— Złożone zostało Izbie sprawozdanie z budżetu na rok 1847. Projekt Rządowy oszacowuje wydatki na 1,455,674,518 fr. Kommisya prawie żadnego nie proponuje zmniejszenia.

— 2 Maja wszystkie pięć Akademij miały doroczne posiedzenie publiczne z powodu konkursu do nagrody złotego medalu od 1,200 fr. wartości, ustanowionej przez hrabię Volney, za najlepsze dzieło w przedmiocie *Filologii porównawczej.* Dziesięć dzieł przysłanych było do konkursu i z nich nagroda przyznana została dziełu P. *Sjögren*, członka Cesarsko-Rossyjskiej Akademii Nauk pod tytułem *Ossetische sprachlehre*, zawierającemu krótką grammatykę i słownik języka Osetińców, (jednego z plemion Kaukazskich).

— Znowu zaczynają się z Departamentów uskarżać na powodzi; rzeka Loara szczególniej wezbrała i zalewa doliny.

— Piszą z Oran, 24 Kwietnia: «Przybyła dziś do Oran karawana pielgrzymów z Maroku, który opuściła przed 21 dniami. Pielgrzymi opowiadają, że spotkali syna Cesarskiego ze znaczną armiją dążącego ku Mequinez; Cesarz też wyciągnął w pole na czele znacznej siły zbrojnej.

HISZPANIJA. Konsul Rossyjski oznajmił władzom Kadyxskim, że J. C. W. Wielki Xiążę Konstantyn Rossyjski ma zwiedzić port Kadyx w pierwszych dniach Maja.

— Nowiny z Madrytu nadzwyczajną drogą otrzymane zostały w Paryżu po 30 Kwietnia. Powstanie w Galicyi już jest skończone, Lugo, Pontevedro i Vigo poddały się wojskom Królowej. Dziewiętnastu oficerów w stopniach kapitana i wyżej, zostali rozstrzelani w Corogne. Niższego stopnia wojskowym życie jest darowane. Brygadyer Rubin de Celis, szef jednej bandy powstańców, i członkowie buntownej junty, zabrali się na bryg wojenny *Nervion*, który przyłączył się do rokoszu i popłynął do Portugalii lub Gibraltaru.

PORTUGALIJA. Powstanie, które było wybuchnęło w prowincyach północnych, zostało zupełnie stłumione.

AMERYKA POŁUDNIOWA. Fenomen, szczęściem nader rzadki zdarzył się w nowej Grenadzie. Ogromna lawina z błota wyrzucona została z wnętrza góry położonej w dolinie de la Magdalena, w okolicach Bogoty i pokryła przestrzeń około 4 lieues, pochłonąwszy w swym pędzie całe lasy i wsi. Przeszło tysiąc ludzi zginęło w tej katastrofie, którą uczeni napróżno zbadać usiłują.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

AUSTRYA. *Wiedeń, 30 Kwietnia.* Listy z Włoch donoszą że N. Cesarzowa Jmć Rossyjska miała przybyć 9 Maja do Wenecyi, zkąd N. Pani ma udać się do Salzburga na Ponteba, Spital i Radstatt. Rząd Austryacki wyszle do Ferrary na powitanie N. Podróżnej Feldmarszałka-lejtnanta hrabię Wrbna.

NIDERLANDY. *Haga 2 Maja.* Wtóra Izba Stanów Powszechnych przyjęła na dzisiejszém posiedzeniu 44 głosami przeciw 6, projekt prawa, porownywającego okręty rossyjskie, zawijające do naszych portów, z okrętami Państw najbardziej uprzywilejowanych.

LONDYN *5 Maja.* Izba Niższa przyjęła jednomyślnie wczora wniosek sira Rob. Peela, podany w skutek Poselstwa Królowej o wyznaczeniu lordowi Hardinge i lordowi Gough tudzież ich spadkobiercom: pierwszemu 3,000, a ostatniemu 2,000 funt. sterl. pensyi rocznej, jako nagrodę narodową za ostatnie zwycięztwa w Indyach.—Tegoż dnia Izba zajęła się w Komitecie rozbiorem billu celno-zbożowego. Powtórne odczytanie billu o środkach utrzymania spokojności w Irlandyi, naznaczone jest na 25 Maja. — 2 b. m. Dwór wyjechał do zamku Claremont. — Odebrano nowiny z Indyj Wschodnich po 1 Kwietnia. Traktat ostateczny zawarty 8 Marca z Królestwem Lahory, został ratyfikowany nazajutrz.

PARYŻ *3 Maja.* Dziś Izba Deputowanych przyjęła większością 228 głosów przeciw 12, projekt budowy drogi żelaznej tak nazwanej Wschodniej.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

FILOZOFIJA.

O STOSUNKU BEZPOŚREDNIEJ FILOZOFII DO RELIGII I CYWILIZACYI NASZEJ.

X.

4. *Wiara* jest całością przeświadczenia i poznania, jest ich urzeczywistnieniem. Przeświadczenie i poznanie, jeśliby w sobie wiary niemiały, byłyby czynnością bez celu, marzeniem niemającem znaczenia istotnego. Wiara nadaje przeświadczeniu i poznaniu charakter, przenosi je w trwałość i pewność, t. j. łączy je z prawdą. Wiara jest punktem, gdzie zbiega się boska i ludzka wola, jest żywiołem oświecającym umysł i serce, bo wyraża wszystkie bezpośrednie władze człowieka, i razem prawdy boskie w sobie zamyka. Stąd wiara jest dwojaka: umysłowa i objawiona, obie zbiegają się w życie i stanowią jedną wiarę chrześciańską. *Umysłowa wiara* jest niewzruszone przekonanie w byt swój, a stąd w czynności swego ducha i ciała. To stanowi grunt wszelkiej filozofii: bo z niego wychodzi i na nim konczy swe badanie. Byt i wiara stanowią nierozdzielną jedność, a będąc żywotném przeświadczeniem i poznaniem, zastępuje zawsze najgłębszą filozofię. Gdyby bowiem tylko ten byt nazwano rzeczywistym, który umysł filozoficznie zbadał, toby wszyscy ludzie niemogący zdać sprawy ze swego

bytu sposobem kategorycznym, nieistnieliby rzeczywiście i niemieliby pewności o własnej exystencyi. Samą wiarą w siebie żyje cała ludzkość i dla tego wszelkie stosunki nasze na samej się wierze gruntują. Osobliwie jesli zważymy, że w najszczęśliwszych wypadkach myślenia przychodzimy tylko do wiary w byt swój, czyli nieznajdujemy czego innego jak samą wiarę. Wszędzie trzeba wierzyć czy we władze umysłowe i zmysłowe, czy w stosunek jedności między władzami i bytem, aby można było przyjść do wiary w swoje istnienie. Wiara przeto składa podstawę teoryi i praktyki, naszego przeświadczenia i poznania. *Wiara objawiona*, oparta na ludzkiej naturze, we wszystkich czasach istniała. Zródłem tej wiary w chrześciaństwie są Pismo, Podanie i Kościół. Wiara chrześciańska jest całością, treścią i formą wszystkich prawd pośrednio i bezpośrednio od Boga pochodzących. Z samej potrzeby odrodzenia i zjednoczenia umysłu z Bóstwem nabiéramy niezachwianej wiary w prawdy Objawienia, które tysiącznemi srodkami pomagają do usprawiedliwienia, oświecenia i uszczęśliwienia człowieka, a tak przekonywamy się, że sami sobie bez pomocy boskiej wystarczyć niemożemy. W tej objawionej wierze działa sam Bóg ciągle i bezpośrednio: nie jest więc ludzkim nabytkiem, ale nieustającą czynnoscią Boga. Samo objawienie jest wypływ boży, jednak niedość je poznać aby wierzyć, trzeba jeszcze wewnętrznego objawienia, trzeba żeby Bóg otworzył serce i dał wzrost swiętej siejbie Słowa niebieskiego, żeby ją udoskonalił, utwierdził i do końca przyprowadził. W Objawieniu bezpośredniem występuje najwyraźniej ciągła czynność samego Boga dla udoskonalenia naszej filozofii życia. Przyjmując oświecenie boże łączymy je z naszą wolnością i zostajemy w jedności ze Stwórcą naszym. W dwojakiej tedy wierze t. j. objawionej i umysłowej leży nasz byt i nasza wolność i widzimy tam Boga żywego, działającego ustawicznie dla szczęścia ludzi. Wiara przeto jest wzrokiem przenikającym byt nasz i byt boski, i budzącym taką pewność w te dwa byty, jakiej przez żadną filozofię osiągnąć niepodobna. Stosunek przeto wiary do przeświadczenia i poznania na tém zawisł, że przez nią nabiérają niezachwianej pewności i prawdy. Wiara jest bytem naszym i bytem objawienia, a zatem w przeświadczeniu i poznaniu naszem niepowinno się nic innego zamykać, tylko to co jest w bycie naszym i w bycie objawienia. Stąd w badaniach pewniejsza jest droga wziąć z wiary byt, rzeczywistość, i wyrobić w sobie obraz, formę; aniżeli bez wiary i bytu gonić za ideałami, które w najścislejszém znaczeniu są formą bez treści. Jakież bowiem są wypadki mysli ludzkiej przekraczającej sferę i wolność stworzone? Oto ubóstwienie natury i ducha ludzkiego i zlanie się tych dwóch stworzeń. Ta nauka obiegła i obiega swiat, ale prócz dumy wynoszącej człowieka na stwórcę, nie przyniosła żadnej korzyści w duchowym i maralnym względzie.

5. *Miłość* jest najżywotniéjszym wiary pojawem, więc musi być pojawem przeświadczenia i poznania: a tak przeświadczenie, poznanie i wiara zbiegają się w miłości jako jedna powszechna rzeczywistość. Miłość tedy jest podstawą indywidualnego i społecznego życia. Treść wszystkich praw życia stanowi jej teorią, a spełnienie tych zasad jest praktyczną jej stroną. Miłość jest naszą istotą, gdzie się obróci nasza miłość, tam jesteśmy cali, niepodzielni. Miłość zawiérając w sobie trzy powyższe pierwiastki jest razem duszą Chrześciaństwa. Nie jest to jakaś atrakcia wedle praw i konieczności wrodzonych, bo obok praw ma jeszcze wolę i umysł: inaczej, działalibyśmy instynktowo jak zwierzęta. Miłość jest życiem, i jest wolna jak życie: z niej pochodzą zamiary, środki i odwaga trudów i poświęcenia się. Miłość jest całością wszystkich sił i władz, jest harmonią naszej woli i doświadczenia, naszej przeszłości i obecności. Miłość w swym pierwiastku niezawiéra nic nowego, tylko to co mają przeświadczenie, poznanie i wiara: ale nasze zewnętrzne i wewnętrzne usposobienia przyprowadza swą potęgą do rzeczywistej harmonii, a nasze siły duchowe i materyalne ustawia w rzeczywisty stosunek z Bogiem, światem i bliźnim. Taka miłość jest wspólną czynnością serca, umysłu i zmysłów: przyjmuje w siebie Boga i bliźniego ze wszelkiém stworzeniem i nawzajem się im oddaje: jest więc nieustającą biernością i czynnością, a główną cechę jej życia stanowi szczérość i sprawiedliwość. Miłość objawiona w niczém niesprzeciwia się przyrodzonej miłości, bo z nią stanowi jedność powszechną, której to jest najgłębszem znaczeniem, że sam Bóg jest miłością. W tej objawionej miłości poznajemy Twórcę jako Boga i ojca, w którym wszyscy są braćmi: w tej miłości widzimy zródło naszego bytu i myslenia: przez nią wola nasza staje się jedną i tą samą z wolą boską. Miłość jest zupełném poswięceniem się Bogu, sobie i ludzkości a poświęcając się z miłością czynimy to wolnie, bo miłość wszystkie władze duszy i ciała w sobie zamyka. Z tego względu miłość dowodzi wolności i jest tejże wolności najwyraźniejszym tłumaczem: albo raczej miłość jest najprawdziwszą wolnością, bo przez nią osiągamy główny cel wszelkiej swobody, t. j. dobro i prawdę. Najdoskonalszy wzór tej miłości posiadamy w Zbawicielu, jako w najścislejszej jedności boskiej miłości z ludzką. Chrystus Pan, w założonem przez siebie Królestwie Bożem, czyli w Królestwie swobody i miłości, albo jedném słowem, w Kościele uwiecznił tę objawioną miłość, składającą się z doskonałych mysli, uczuć i czynów. W Chrystusowej miłości musi umiérać wszelkie złe, bo nieprzyszedł Zbawiciel dla pogodzenia złego z dobrém w jakąś formalną całość, ale dla wyniszczenia miłością wszelkiej nieprawości w sercach. W taki sposob miłość objawiona, łącząc się z miłoscią przyrodzoną, niewytępia jej, ale podnosi i udoskonala. Uważając miłość za najlepszy systemat przeświadczenia, poznania i wiary, musimy w niej widzieć teoretyczny i praktyczny, wewnętrzny czynnik Filozofii Chrześciańskiej, a więc na niej i Filozofia ludzka powinna się kończyć.

II. Filozofia Boska.

Charakter filozofii boskiej. Potrzeba było zacząć od Filozofii ludzkiej, abyśmy po zbadaniu człowieka i jego władz, mogli najbezpieczniej udać się drogą miłości do filozofii boskiej. W miłości jako najwyższej potędze przeświadczenia, poznania i wiary wyświecają się najdobitniej dwie idee, Boska i ludzka w swoich właściwych sferach. Miłość jest ogniskiem i punktem wcielenia się idei boskiej w ideę ludzką i tej idei ludziej stanowi jedyną zrzenicę mogącą patrzyć w ideę boską: przez tę zrzenicę idea ludzka wierzy, przeświadcza się i poznaje ideę boską. Filozofia boska wyraża nieskończoną mądrość Boga żywego i osobistego, która wszystko co jest wywołała z niczego do bytu. Sam Bóg jest celem i przedmiotem tej filozofii. Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo boskie, może tylko sam obraz i podobieństwo istoty najwyższej zbadać i przedstawić: bo wtedy mamy najprawdziwsze poznanie Boga, kiedy wiemy że Bóg jest niepojęty. Badania filozofii boskiej są tylko jej obrazem i podobieństwem. Obraz przeto i podobieństwo utrzymują jedność stosunku między Bogiem i człowiekiem: a cała wartość domniemań ludzkich o boskiej mądrości zawisła od wierności obrazu i podobieństwa; miarą zaś tej wierności jest miłość i sprawiedliwość. Filozofia boska w samym Bogu jest całością, bytem i naturą boską. Zniesienie rożnicy sfer między poznaniem boskiém i ludzkiem, a tém samém wprowadzenie naszego umysłu do sfery wszechwiedzy, czyli ubóstwienie naszego myślenia, stanowi główne zródło wszelkiego obłąkania. Charakter filozofii boskiej w Bogu jest powszechny, absolutny, doskonały i niezmienny: charakter boskiej filozofii, którą człowiek pośrednio czy bezpośrednio nabywa, jest względnie doskonałym i niezmiennym: czyli posiada tyle w sobie prawdy, ile tam jest wiary, miłości i sprawiedliwości. Droga pośrednia jest boską, t. j. przez Boga za pomocą objawienia w pojęciu naszém utorowaną, lecz sposobem naszym bezpośrednim, czyli przez naszę sprawiedliwość, miłość i wiarę. Filozofia boska zawarta w objawieniu Chrześciańskiém stanowi najwierniejszy obraz i podobieństwo boże, jest więc ściśle dogmatyczną. Pięć najważniejszych momentów w niej się przedstawia, t. j. Bóg, Chrystus, Kościoł, Kapłeństwo, Łaska: a wszystkie razem składają organiczną całość. *Bóg* łączy się z człowiekiem i całem stworzeniem *w Chrystusie* i usposabia do jedności z sobą *w Kościele* za posrednictwem *Kapłaństwa:* a to wszystko dzieje się z *Łaski*, jako czynność dowolna i przez człowieka niezasłużona. Człowiek miłością zbliża się do Boga, Bóg łaską do człowieka: miłość przeto i łaska są dwa ogniwa łączące filozofię ludzką z filozofią boską.

1. Bóg. Indywidualna czyli wrodzona wiara, wiedza i miłość, wspólnie z objawieniem bożem przechowującém się w Piśmie, podaniu i Kościele, dostarczają tyle siły poznania istoty boskiej, ile człowiekowi pozwolono. Bez wiary, wiedzy i miłości Chrześciańskiej niemiałoby poznawanie istoty Boga żadnego przedmiotu; w żadnej więc filozofii niełączy się tak ściśle poznanie z wiarą, wiedzą i miłością, jak w religii Chrześciańskiej. Idea boża nam wrodzona woła w duszy naszej, że Bóg jest, że jest pierwszym bytem i życiem najdoskonalszém, które istniało przed wszelkim bytem i przed wszelkiém życiem z Niego i przez Niego stworzonem. Wiedząc i wierząc że *Bóg jest*, zgadzamy się z objawieniem i naszém przeświadczeniem. Twierdzimy o bycie Boga przez Boga, gdyż sam Bóg swoję bytność w nas ogłasza, i uznajemy Boga wprost przez siebie, bo to uznanie wrodzone mamy. Z tém wszystkiém byt boży niezależy od naszego sądu, ale od samej najwyższej istoty. Wiara, wiedza i miłość są przyczyną, że boskie twierdzenie o Jego bycie jest razem i naszém twierdzeniem. Bóg który jest, *jest tylko w sobie*, czyli że wszędzie jest Bogiem, bo gdziekolwiek jest, zawsze jest w sobie, i niezmienia się ani w byt ludzkości, ani stworzenia. W Bogu przeto *jest tylko sam Bóg*, czyli że Bóg jest treścią bytu swojego: niéma więc niczego w boskiej istocie, coby należało do czasu i miejsca, coby było stworzeniem, inaczej stałby się przestrzenią, materią, duchem skończonym i miałby granice, a tém samém niebyłby w sobie. Wszystko co jest w Bogu jest wyłącznie Bogiem, sam bowiem stanowi przyczynę bytu swego, czyli jest samoistnym. Istota Boska istniejąc w sobie, dla siebie i przez siebie, *jest nieskonczona:* stąd czas nienależy do istoty boskiej nawet w najogólniejszem znaczeniu, jak np. w pojęciu Saturna rodzącego się i pożerającego się ustawnie, czyli z bytu przychodzącego do nicości i znowu z nicości do bytu: bo nie jest czasem, ale nieskończenie w sobie istnieje. Wszystko co jest czasem jest zawarowane od czasu, t. j. ulega ciągłym przemianom, bo czas jest warunkiem życia i śmierci. Bóg, niebędąc w czasie, *jest niezmienny*, bo zawsze ten sam i lata jego nigdy nieustają, zawsze absolutny i od niczego zewnątrz siebie niezależny. Bóg nie swoją istotą ale swą wszechmocną obecnością wchodzi do czasu, który jest dziełem mądrości boskiej, jako naznaczona forma istnieniu, trwaniu i przemianie stworzenia. *Bóg jest wszędzie*, w Bogu jest wszystko, ale Bóg nie jest wszystkiém. W Bogu niema przeszłości i przyszłości, *tylko sama obecność* bezwarunkowa, nieskończona, nieograniczona. Nie można w ścisłym znaczeniu powiedzieć, że Bóg był i będzie, ale że jest, i w tém słowie *jest* cały się byt boski wyraża. Ta wieczność stanowi boską wolność, wszechobecność, nieskonczoność, nieograniczoność, jest tedy życiem Boga w sobie, przez siebie i dla siebie istniejącem. Bóg, zostając tylko w sobie, *jest osobistym;* przez osobistość wyraża się najwyższa potęga życia boskiego, czyli, że Bóg jest istotą najdoskonalej o sobie przeświadczoną. Osobistość boska jest całkiem różna od osobistości ludzkiej, nie jest materialną, widzialną, dotykalną, ale *jest duchem*, w którym się zamyka wszelka myśl, istota i rzeczywistość bytu: a jednak nie jest ogółem ducha stworzonego, czyli ducha widzialnego świata, bo ten jest skoń-

czonym i podlega zmianom. W osobistość Ducha bożego wchodzi tylko sam byt Boga, bez żadnej względności na świat i człowieka: inaczej zmieszałoby się stworzenie ze stwórcą. Bóg wie o sobie i o stworzeniu, zna siebie i stworzenie, *jest więc życiem* najdoskonalszem, z którego wszelkie życie bierze swój początek. Jako osobistość myśląca jest prawdą absolutną, prawdą w sobie, w stworzeniu i we wszelkich stosunkach: tylko więc to jest prawdą między ludźmi, co zostaje w jedności z Bogiem. Bóg, źródło życia jest *zrodłem mądrości* niezgłębionem przez żadną mądrość stworzoną; *jest wolny* absolutnie, bo najdoskonalsza Jego wola stoi na czele świata i wszech rzeczy: przez nią i wedle niej wszystko stworzone. Wola przeto ludzka wtedy jest doskonałą i odpowiedną swemu celowi, kiedy się zgadza z wolą boską, bo ta jest miarą wszystkiego i wszystkiemu granice naznacza. Nieograniczona wolność boska nietłumi wolności ludzkiej: cokolwiek Bóg czyni dla nas, czyni to dla naszej prawdziwej wolności, dla naszego wiecznego i doczesnego szczęścia. Bóg *jest najwyższą miłością*, wszystko bowiem z miłości stworzył i zachowuje: ta miłość stanowi ogniwo stosunku między Bogiem i stworzeniem, a więc być musi główną zasadą życia chrześciańskiego i społecznego. Bóg jest *święty*, bo niema w sobie złego, a wszelkie dobro zawiéra. Słowem, Bóg jest zródłem wszelkich doskonałości, jest najszczęśliwszą i najsprawiedliwszą istotą. Wszystkie te przymioty Boga, co nas wprowadzają w poznanie obrazu i podobieństwa życia boskiego, są nierozdzielne, każdy przymiot jest całém bóstwem, a wszystkie są najdoskonalszą jednością. A jako w istocie boskiej niema żadnego złożenia i rozmaitych części, ale najdoskonalsza pojedynczość: tak nas równie głos rozumu przeświadcza, że Bóg jest *jeden:* objawienie zaś odsłania nam w tej jedności Trójcę najświętszą, co mimo trzech osob stanowi jedno, niepodzielne bóstwo. Człowiekowi badającemu Boga nietylko Trójca, ale wszystko jest tajemnicą: równie bowiem nie pojmujemy, jakim sposobem jest z siebie i zawsze w sobie choć zapełnia świat sobą, niepojmujemy wieczności, czyli nieskończonego *jest* bożego; ale wiara, wiedza i miłość te prawdy niezbadane w sposobie istnienia zmieniają dla nas w największą pewność, pełną najżywszego przeświadczenia.

2. Chrystus Syn Boży przyjąwszy naturę ludzką i nieprzestawszy być Bogiem, uzupełnił wszelkie oczekiwanie ludzkości. Człowieczeństwo Syna Bożego jest urzeczywistnieniem królestwa niebieskiego na ziemi, jest w całém objawieniu Bożem najważniejszym aktem, do którego się wszystkie inne jako do zródła ogólnego ściągają. Z przyjściem Chrystusa zmieniła się cała historia ludzkości, przybrała charakter powszechny i rzeczywisty: w Nim zgromadziła się cała prawdziwość życia ludzkiego: w Nim się odkryła najrzeczywistsza różnica i razem najwyraźniejsza jedność między stworzeniem i Stwórcą. czyli najistotniejszy stosunek Boga z człowiekiem. Chrystus przeto jest dawcą nowego życia, dawcą nowych środków doskonałości i niemylnym przewodnikiem do szczęścia. Chrystus Pan jest dla nas wszystkim, bo jest naszym królem, prorokiem, arcy-kapłanem, ofiarą, pośrednikiem i prawodawcą; tak Bóg raczył się zniżyć do naszej natury, aby się jako człowiek rodząc, cierpiąc, żyjąc i umierając, oświecił, odkupił i zbawił ludzkość, dla połączenia jej na wieki z Bogiem. Chrystus Pan dziwne swe posłannictwo, czyny, naukę i cuda oparł na swej Boskiej naturze i wszechmocności: przeto w samém objawieniu swojém przekazaném Kościołowi wyświeca się najmocniej, że jest prawdą wieczną i niezaprzeczoną. Spółcześni i potomni, Pismo i Ojcowie, Kościoł i Sobory głoszą i najżywiej wierzą od samego początku Chrześciaństwa, że to jest prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek. Cudowném wcieleniem swojém wykazuje, jak Stwórcę i stworzenie postawił w bliskim stosunku; i ta największa miłość i łaska Boża prześwieca się najwyraźniej w całem Jego prawodawstwie. Chrystus Pan objawił wolę Bożą, zawarł ją w niezmiennych prawach i człowieka obdarzył zgodą czyli jednością z samym-że człowiekiem, bliźnim i Bogiem. Wola jego z przyczyny Boskiej godności stanowi najmocniejsze prawo, a z przyczyny ludzkiej natury udowodnia możność wykonania, bo jest razem prawodawcą i wykonawcą prawa. Sam usunął wszelkie przeszkody, zdjął, jako odkupiciel, ciężące przekleństwo grzechu, przywrócił stan pierwszej niewinności, a dla osłonienia od złych pochopów, uzbroił nas swoją wszechmocną łaską i zasługą swych cierpień, poniżenia i śmierci.

3. Kościoł. Zbawiciel żyje wiecznie i wszędzie między nami, bo Kościoł jest widzialną postacią Chrystusa w Jego dwojakiej naturze Boskiej i ludzkiej. Wszystkim ludziom we wszystkich czasach koniecznie jest potrzebném zbawienie: przeto Chrystus po swojém odejściu zesłał Ducha Świętego, coby nas ciągle oświecał, rządził i kierował: tak w Duchu Świętym żyje Syn Boży jako Bóg. Dla zachowania na ziemi swego człowieczeństwa ustanowił Kościoł, jako prawdziwy organ Ducha Świętego, przez któryby ogłaszała się wieczna prawda, udzielały się siły Boskiego żywota, i ludzkość dążyła, jako jedna rodzina, do jednego powszechnego celu zbawienia. Kościoł, to ciało Ducha Świętego, jest życiem Chrystusa na ziemi, a jego celem jest urzeczywistnienie Chrześciaństwa we wszystkich miejscach i czasach. W Kościele przeto, jako w całości Chrześciaństwa powtarzają się społem Boskie i ludzkie te same czynności, które Jezus Chrystus objawił żyjąc na świecie: a tak urząd pośrednika, arcy-kapłana, nauczyciela, szafarza łask i Zbawiciela świata trwa ustawicznie i widzialnie na ziemi. Niemożna połączyć się z Bogiem inaczej jak przez wcielone Słowo: nie można połączyć się z tém Słowem inaczej jak przez Kościoł, który sam jeden przedstawia życie Słowa w doczesności widzialnej, i sam składa królestwo Boże na ziemi, założone od Boga bezpośrednio i ustalone krwią Zbawiciela. Kościoł z natury swego Założyciela jest

widzialny, jak było widzialne Słowo wcielone. Kościół przeto co do osob go składających i przedstawujących, jest ciałem natury ludzkiej, co do Ducha Św., który w nim mieszka, jest duchem natury Boskiej a za tém jest najrzeczywistszym obrazem i podobieństwem Jezusa Chrystusa na ziemi. W tém ustanowieniu postrzegamy dziwną wszechmocność i mądrość wiekuistego Słowa, bo objawienie swoje jako Bóg-człowiek w jednym danym czasie, przeniosło widzialnie do wszystkich miejsc i czasów, aby się królestwo Boże między nami bez przerwy rozwijało i utrzymywało. Kościoł przedstawia swe czynności w dwojakiej naturze Boskiej i ludzkiej, t. j. duchowie i zmysłowie: szczególniej widzimy to w sakramentach, gdzie wszechmocna łaska i działanie ducha Bożego nierozdzielnie i niezbędnie łączy się ze znakiem zmysłowym, czyli przedstawia się w ciele, jak Syn Boży objawił się w ciele. Dla tego wszystkie sakramenta stanowiąc żywotność kościelną, zamykają w sobie łaskę Bożą jak zródło siły i pociechy, a rozpromieniając się po całem życiu ludzkiem, są najwidoczniejszym i najtrwalszym węzłem między Stwórcą i stworzeniem. Z Ducha Św. wypływa znaczenie bytu, nauki Kościoła, jak i prawdziwe rozumienie Pisma Świętego: a ztąd idzie, że to społeczeństwo Kościelne ożywia jedność, powszechność i świętość nauki za pośrednictwem wiary, bo w wierze jest jedność poznania, jak w kościele jedność prawdy.

4. *Kapłaństwo* i kościoł stanowią jedną ideę i mają jedne i współczesne zródło w Chrystusie, który jest kościołem i kapłanem, a wybierając Apostołów w tej chwili ustanowił kościół i kapłaństwo; jedno bez drugiego niemoże istnieć, i są nierodzielne w swoim zewnętrznym bycie, jak myśl niemoże się rozdzielić ze swojém urzeczywistnieniem. Kosciół bowiem wiecznie byłby samą ideą, gdyby kapłaństwo nieprzeprowadziło tej idei w czyn, to jest byt rzeczywisty. Kapłaństwo jest ogniwém łączącém Boga z człowiekiem, przez nie bowiem udziela się Bóg ludziom, a ludzie Bogu. W kapłaństwie żyje Chrystus między nami jako najwyższy kapłan: jest to skrzynia przymierza między Bogiem i człowiekiem, w której przechowuje się niepokalanie słowo i prawo boże, ofiara i szafarstwo łask i sakramentów. Kapłaństwo nie jest zewnętrznym tylko urzędem, ale jest rzecywistością życia w Kościele.

5. *Łaska* zamyka w sobie całe objawienie, bo jest jedyną drogą, po której Bóg zbliża się do człowieka. Łaska w swojej idei wyraża samego Boga, a w swojém objawieniu jest odkupieniem i wyraża udział boski w losach ludzkich, bo jest ustawiczną posredniczką między Twórcą a stworzeniem. Łaska wyrażająca odkupienie zamyka w sobie dwie konieczności, to jest musi być daną i przyjętą. Łaska w człowieku ją przyjmującym jest życie zgodne z miłością, wiarą, sprawiedliwością, zgodne z odkupieniem i zbawieniem, jest życie doskonałe przechodzące ze stanu wiary do stanu spełnienia. Łaska jest darem boskim niezasłużonym przez uczynki, bo to jest prawdziwa światłość oswiecająca każdego przychodzącego na swiat człowieka, to wewnętrzne słowo boże, i miłość rozlana w sercach naszych, sprawująca, że się rządzimy duchem swiętym i stajemy się synami bożymi. Cały swiat doskonałości, cnót i dobrych uczynków zapełnia sobą łaska boża: bez niej niepodobna jednego kroku na drodze sprawiedliwości postawić; ona jest wieczną, nieustającą: mieszka w nas wewnątrz i otacza nas zewnątrz, zaszczepia wiarę naturalną i objawioną, poprzedza każdą mysl, i każdą czynność dobrą: wspiéra, dopełnia, ciągle towarzyszy i nadaje moc wytrwania do końca we wszystkich prawych usiłowaniach, bo jej głównie należy się nasze usprawiedliwienie i poswięcenie. Wolność człowieka bynajmniej przez to niecierpi, lecz jeszcze bardziej wzrasta i doskonalszej potęgi nabiéra. Mamy bowiem dwie idee: dobrego i złego, czyli niewinności i grzechu: pierwsza jest wródzoną naszą własnością, druga jest nabytkiem, który został wszczepiony w naszą naturę przez pierworodne skażenie. Stąd idea dobrego stanowi istotną naszę wolność i rzeczywiste życie nasze: przeciwnie idea złego stanowi nadużycie naszej wolności, albo raczej zbicie się z gościnca najpożądańszej swobody; łaska przeto wstępując w człowieka niewyniszcza wolności, lecz upadłą pod jarzmem nieprawości i jęczącą w pętach złego podnosi i do stanu życia wprowadza. Łaska wyniszcza tylko złe, abyśmy w odzyskanej swobodzie, która się wyłącznie w dobrém zamyka, mogli najsamodzielniej bez wpływu żądz postępować. Człowiek własną pracą oczyszcza się od złego, ale moc i siła tego oczyszczenia leży w łasce, czyli w Jezusie Chrystusie. Łaską się konczy filozofia boska, drugi czynnik filozofii życia. Z łaski i w łasce Bóg odsłonił swe oblicze: ze stanu tęsknoty i niepewności wprowadził do stanu wiary i prawdy, aby człowiek w życiu to wypełnił i urzeczywistnił, co przez łaskę otrzymał. Miłość i łaska ze strony Boga. miłość i wiara ze strony człowieka, są najważniejszemi srodkami do przemiany ludzkiego życia w stan doskonałości.

(D. c. n.)

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 6 Maja 1846 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.